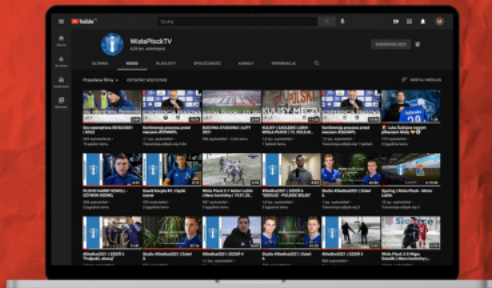


SUBSKRYBUJ



@WislaPlockTV



SUBSKRYBUJ



EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
numer 500 szt
#146



Canal+ w akcji
mediakolor

SOBOTA 13/03 15:00
STADION IM. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO W PŁOCKU



OBSERWUJ OFICJALNE KANAŁY SPOŁECZNOŚCIOWE WISŁY PŁOCK

#SpisTreści



Bank Polski

#WyGraJmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



04 NA STADIONIE PRACA WRE

06 POŻEGNANIE ZE STARYM STADIONEM

08 O RYWALU: RAKÓW CZĘSTOCHOWA

14 „WYSZEDŁEM NA MECZ I NIE MOGŁEM TRAFIĆ W PIŁKĘ”

16 RASAK ZAPISUJE SIĘ W HISTORII

18 WIĄCEK MŁODZIEŻOWCEM LUTEGO

19 TABELA LIGOWA

Tęlist:

Mateusz Leniewicz, Rafał Wyrzykowski, Arkadiusz Stelmach, Marta Hućko

Korekta:

Mateusz Leniewicz

Koordinacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2021

NA STADIONIE PRACA WRE

Nowy stadion piłkarski Wisły Płock rośnie w oczach. – Kibice na razie nie mogą przychodzić na trybuny, ale my tego czasu nie marnujemy, wykorzystujemy go maksymalnie. Już wkrótce trybuna wschodnia i północna, nie tylko będą cieszyły nasze oczy, ale także będziemy mogli na jesieni na nich zasiąść – mówi prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

Intensywne prace są prowadzone na budowie trybuny wschodniej (od strony hali Politechniki) i północnej (od strony parowy). Zostały wyburzone stare szatnie grup młodzieżowych, a w ich miejsce funkcjonuje tymczasowe zaplecze łazienkowe.

Harmonogram budowy stadionu zakłada, że obie trybuny na przełomie lata i jesieni będą gotowe. Roboty i sprawy formalne związane z odbiorami mają być tak prowadzone, żeby kibice mogli oglądać mecze Wisły Płock z trybuny wschodniej już podczas rozgrywek rundy jesiennej sezonu 2021/22. We wrześniu mogłoby zostać udośćnionych prawie 3000 miejsc.

W grudniu firma Mibud, która jest wykonawcą stadionu prowadziła roboty związane z fundamentami. Doehonano wtedy tzw. palowania. W styczniu i lutym, po letniej przerwie związanej z niskimi temperaturami rozpoczęły się prace

związane z budowaniem ław fundamentowych i wzniesieniem słupów, które będą podtrzymywały trybuny oraz część konstrukcji dachowej. Trybuny powstają z gotowych elementów, które wyłonywane są w zakładzie prefabrykacji. Dzięki takiemu rozwiązaniu technologicznemu prace postępują jednocześnie w Płocku na placu budowy i w zakładach prefabrykacji.

Na stadionie powstawało już tymczasowe zaplecze łazienkowe dla grup młodzieżowych i juniorskich. To efekt zburzenia starych budynków szatni od ul. 7 czerwca 1991 r. tzw. „papieżów”.

Piłkarze Wisły mają rozgrywać swoje mecze domowe w Płocku, dlatego zaplanowano również realizację tymczasowego zaplecza dla piłkarzy i zespołu, dla sędziów. To zaplecze stanie za trybuną wschodnią. Będzie funkcjonowało kilka miesięcy ze względu na konieczność wyburzenia budynku z szatniami i salami konferencyjnymi od strony Orlen Areny, aż do ukończenia nowej trybuny zachodniej i południowej, nad którą prace rozpoczną się jesienią 2021 roku.

 PŁOCK



Prezydent Płocka Andrzej Nowakowski i jego zastępca Sławomir Świątek obserwują postęp prac na nowym obiekcie.


PŁOCK


ZOO
PŁOCK

WWW.ZOO.PLOCK.PL

ZOO PŁOCK
ZAPRASZA
CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE

POŻEGNANIE ZE STARYM STADIONEM



Żeby zbudować nowy stadion, wpiern trzeba zburzyć stary. Najpierw jednak należy się z niego wyprowadzić. W lutym 2021 roku, w piątej dekadzie funkcjonowania budynku administracyjnego na stadionie przy Łukasiewicza 34, przyszedł czas na pożegnanie. Obserwując, jak pracownicy firmy przewozowej przenoszą ostatnie meble i sprzęty, a pomieszczenia stopniowo pustoszeją, ogarnia nas nuta melancholii, a do głowy wracają wspomnienia związane ze starym obiektem.

- Osobiście w tym budynku przebywam już prawie 10 lat, więc można powiedzieć, hawaj czasu. Udawało mi się zwiedzić różne półki, być świadkiem wielu ciekawych historii i zawieruwać, ale mam też dużo ciepłych wspomnień. Ten budynek ma już blisko 45 lat, więc wiele rzeczy w pewnych momentach przestało funkcjonować i trzeba było się przyzwyczajać się do różnych sytuacji związanych nawet z pogodą. W pewnym momencie przecieł dach, a to było znowu był problem z ogrzewaniem. Przez blisko dekadę nagradzało się dużo ciekawych wspomnień, które na pewno będą pamiętać do końca życia - powiedział Tomasz Marzec, prezes Wisły Płock.

Podobnymi wrażeniami podzielił się z nami rzecznic prasy Michał Łada oraz specjalista ds. marketingu Mateusz Ludwiżak:

- No cóż, budynek ma już swoje lata. W okresie letnim zdarzał się niesamowity upał w niektórych pomieszczeniach. Na przykład u nas [w dziale marketingu, przyp. red.] trzeba było otwierać wszystkie okna, a i tak ledwo dało się wytrzymać. Z drugiej strony zimą odrownota sytuacja. Przypomina mi się, jak zdarzało się, że w pracy siedzieliśmy w kuckach, ponieważ wysiadło ogrzewanie, co zdarza się w tak starym jak tutaj instalacji. - komentował Łada.

- W okresie była szpara, przez którą padał śnieg. Deszcz regularnie zalewał parapet - dodaje Ludwiżak.

- Pamiętam też kwestię z deszczem, bo wystarczyło, żeby przyleciał ulew - nawet nie ulewa, a delikatny deszcz - wtedy woda wlewała się do budynku po parapecie. Przy obchaz warto to podkreślić, fite, że sama odległość trybun od musay było uciążliwa nie tylko dla nas, ale na pewno też dla kibiców, którzy przychodzili oglądać spotkania Wisły Płock, a chyba najbardziej dla dziennikarzy. Popołamie wśród przedstawicieli mediów stały się łomeli, by obserwować co się dzieje na boisku, kto jest przy pikie, jak przebiega

atka - mówił Łada.

Półki działu marketingu znajdowały się przy wejściu do sekcji biurowej na pierwszym piętrze budynku i z tego powodu był częstym miejscem, do którego chętnie udawali się przychodzący do klubu goście. Ludwiżakowi w szczególności zapady w pamięć wizyty jednego z zawodników:

- Nasz polid był często pocztalnią dla piłkarzy, którzy przychodzili do prezesa, do zarządu. Niektórzy siedzieli tu godzinami. Pamiętam jak Lukaš Kubus [napastnik Wisły w latach 2015-2016 - przyp. red.] mieszkał na stadionie, no i sąż rzeczy, gdy nie miał co robić między treningami, siedział u nas.

- Jest tutaj ofresiona powierzchnia, ofresiona liczba pomieszczeń, więc nawigować do tego, co powiedział Mateusz, często było tak, że jeliś zawodnik przychodził na wywiad, umówiony z dziennikarzem. Wywiad był często przeprowadzany właśnie u nas w biurze, a my siedzieliśmy obok albo czasami trzeba było wyjść, żeby zostawić zawodnika i dziennikarza samych - homonywał Łada. - Tutaj też warto podkreślić ten słowny gabinet przeszowski w tym budynku - duży stół, tańi baraniej, tu w stylu vintage, mdsowo pucharów, szalków, pamiętek. Tańi naprawde hażdy, lto przychodził do gabineu prezesa, czuł się jakby przychodził do muzeum, co oczywiście w większości przypadków było pozytywnie odbierane. Często tworzyliśmy nam zapach jedzenia, bo fanaja klubowa znajdowała się bezpośrednio obok naszych gabinetów. Czuliśmy, że jest przygotowane i mogliśmy sobie planować w głowie, co zjemy na obiad.

Swoimi wspomnieniami związanymi z gabinetem podzielił się z nami ten, który ostatnio najczęściej spędzał w nim czas, czyli obecny prezes Wisły Płock.

- Trzeba pamiętać, że w tym gabinecie przewinęło się mdsowo osób, zmieniający się prezesi. Ja zaczynałem

współpracę z ówczesnym prezesem Krzysztofem Dmoszyńskim, potem nastąpiła era Jacha Kuczewskiego, więc tych osób przewinęło się tutaj mdsowo, wydarzyło się wiele różnych historii, o których pewnie nie wszyscy chętnie wspominać. Były tutaj i wesole chwile, kiedy klub powstawał z łolan, ale również i te smutniejsze, kiedy nie udawało się na przykład przedłużyć umów z kluczowymi zawodnikami. Na pewno ten gabinet dużo widział i dużo słyszał, ale to, co wydarzyło się za zamkniętymi drzwiami, zostaje w pamięci tylko tych osób, które tutaj przebywały.

Barżo ważnym elementem tożsamości klubu piłkarskiego są ludzie, którzy dla niego pracowali, często oddając mu całe swoje serce i spędzając na swoich stanowiskach wiele lat życia. Właśnie o nich przypomniał nam Tomasz Marzec:

- Podczas mojej pracy w Wiśle przewinęło się tu wiele osób, ale od początku mojej przyrody z Hubem wielu z nich nadal pracuje w klubie. Wiada, że są one barżo mocno związane z tym miejscem, nie stałując yo tylko jako prac, ale również jako paneg jako, można powiedzieć, drugie miejsce. To jest barżo budujące, że takie osoby dalej w tym klubie są, bo właśnie one tworzą tożsamość klubu. Niezależnie od tego, czy zagrynie pani Lila jest tuż naszą ikoną, czy Ania, która współpracuje z barem zarządu od wielu lat. Te osoby na pewno są mi bliższe. Wystarczy te osoby przewinęły trudne i lepsze momenty, tworzyli historię klubu i tego miśna.

O kilka słów poprosiliśmy samą panią Lilę, czyli Irenę Rosińską, która w Wiśle pracuje od 1985 roku. Mimo że obecnie chyba nie ma w klubie osoby, która słyszeż słowo „magazyn”, nie strajkowałyby z przemiłą panią, nie hażdy więc, że poczuli jej pracy dla Nałazczy wyjątkowo nieco inaczej.

- Od 1985 roku jestem zatrudniona w Wiśle Płock. Na początku nie pracowałam w magazynie, bo zostałam przyjęta jako sprzątacza w gabinetach odnowy. Jedna pani odchodziła na emeryturę i hierowim zapytał mnie, czy nie przejąłabym magazynu, ale ja wtedy tylko hantaretał się zajmowałam. No i stopniowo z roku na rok inne panie odchodziły na emeryturę a ja przeszłam do magazynu sportowego w 1994 roku - wyjaśnia pani Irena i dodaje: - Będzie mi przyto żęgnąć się za starym budynkiem, byłam z nim barżo związana. Wszyscy zawodnicy przychodzili właśnie tu, do tego budynku. Każdy, który przychodził do klubu, pierwszwe co, przychodził do prezesa po hontat, a potem hażdego zawodnika musiałam ubrać. Każdy - czy z piłki nożnej, czy ręcznej - musiał przez magazyn przejść. I mło wspominać wszystkich - czy z ekstraklasy, czy juniorów - hażdego problemu z nimi nie miałam. Barżo też byłam zżyta z tym budynkiem, na pewno sentyment mam i barżo mi smutno go opuszczać, ale ciesze się z tego, że będzie nowy stadion po tylu latach. Deszczynie przechodzić, ale trudno - dla wszystkich będzie lepiej, że będzie nowy obiekt.

W podobnym tonie swoje wspomnienia podsumowała rzecznicz prasy: - Mój świętej pamięci dziadek pracował też na stadionie, więc od małego również tu przebywałem. Jako hażde nie interesowałem się wtedy nawet piłką. Parzę po latach na nagraniu, które mam z tego okresu, kiedy na stadionie było jeszcze drewniane zreszta, ale przede

rebudową [w 1996 roku zainstalowano plastikowe zreszta] w tym miejsce - niewywnych ławni - przyp. red.] i powiem szczerze, że kocha się moze w ołu zarywać. Tyś lat spędzić w jednym miejscu, wtedy jeszcze w roli wódecza, potem hłica, reżer pracownika... Kupa miłych wspomnień. Miśde, że ten stadion zostanie w naszej pamięci do końca życia. Oczywiście nowy obiekt jest barżo wyczekiwany, niedługo się pojawi, ale miśde, że hażdy z nas będzie mło wspominał ten stary. I cóż - trzeba zrobić wszystko, żeby o nim mimo wszystko nie zapomnieć. Być może uda się stworzyć muzeum na nowym obiekcie, które będzie przypominać o tych czasach, mniej lub barżziej zamierzają. Trzeba podsumować tę tradycję, nie można zapomnieć o przeszłości, o hożeniah, tożsamości.

- Stadion znany jak własną hłiszę, ale dzisiaj odryliśmy jeszcze jedną, zwłaniome pomieszczenie pod schodami - magazyn hłiszowego. Wólf Przeciśde... Jał w Harym Potrzezł Nigdy go nie widziałam... - wręca się Mateusz Ludwiżak.

- Ja też nie Pracujemy tu nie od dziś, a nie wiedzieliśmy o tych zatrudniah. Może są hłojone, hłojone odryjemy w trakcie przeprowadzki, lto nie. Ciekawe, jakie tam stałyby jeszcze odryśnięcia, bo pólki co znalazłymiś ich sporo - dokumentów, dyplomów nawet z horticów lat 40. Trzeba będzie to przejrzeć i być może właśnie w tym wspomnianym muzeum umieścić.

Zanim jednak powstanie stadion, na hłojnym, miśny nadzieje, znajdzie się miejsce dla klubowego muzeum, najpierw trzeba zburzyć stare muzeum. Aby odpowiednio funkcjonować, musieliśmy na ten czas znaleźć miejsce dla klubowej administracji. Wybor padł na obiekt oddalony o zaledwie hłidziesiąt metrów od Łukasiewicza 34.

- Oczywiście wyprawdzając się całkowicie z tego budynku, kocha w ołu się zarywać, ale przenosimy się niedaleko, bo na drugą stronę ulicy. W Okien Avenue będzie przez najbliższe hłia miesięcy podejmowane decyzje, ale cieszy mnie to, że hłajnicznie zżyła ona będzie można obserwować to, co dzieje się na obiekcie. Do Łukasiewicza 34 nie będzie daleko, więc cały czas będzie można zajrzeć i sprawdzić postęp prac. Z tego trzeba się cieszyć i również trzeba się cieszyć, że za hłia, hłidziesiąt miesięcy wrócimy do nowego, piękniego obiektu, gdzie będziemy mogli dalej tworzyć historię Wisły Płock - zakończył prezes Marzec.



Raków Częstochowa

Rok założenia: 1921
Barwy: czerwono-niebieskie
Przydomek: Medaliści

W tym sezonie piłkarze Wisły Płock przyzwyczaili swoich kibiców do tego, że wyjątkowo wyznają myśliczne „prawo serii”. Od końca października 2020 Nałęczarze zaliczyli kolejno kilka spotkań bez wygranej z rzędu, następnie przyszedł czas na cztery komplety punktów, a teraz nie udało im się zwyciężyć w żadnym z ostatnich czterech spotkań. Dziś uda się im przełamać tę niekorzystną passę?

SYTUACJA KADROWA

Jeśli chodzi o dostępność swoich podopiecznych do gry, to Marek Papszun ma raczej względny spokój. Dużą stratą jest oczywiście nieobecność Tomáša Petrášila, ale z drugiej strony Czech pozostaje poza treningiem już od dłuższego czasu, więc nie jest to żadna nowość. Rosły obrońca przechodzi jeszcze rehabilitację po tym, jak w listopadzie zeszłego roku doznał naderwania więzadeł rzepki.

Podobna sytuacja jest z Miłosem Szczepańskim. Tyle że ofensywny pomocnik doznał śręcenia stawu holenderskiego jeszcze w maju, więc jego przerwa trwa już dziesięć miesięcy. Znacznie poważniejszą sprawą są mięśniowe problemy Daniela Bartla. Czechsi wahadłowy zmagają się z tym już miesiąc, od meczu 16. kolejki z Legią Warszawa. Wówczas z podobnego powodu boisko musiał opuścić również Marcin Cebula, ale on wrócił już do pełni zdrowia. Do dyspozycji trenera jest także Andrzej Niewuś. On z kolei odpolizował już zawieszenie za nadmiar żółtych kartek. Dla Marika Papszuna to szczególnie dobra informacja, bo zastępujący go ostatnio Zoran Ansenić ujrzał w deblu... czerwony karteczek, więc spotkanie z Wisłą Płock będzie musiał opuścić. Swoją drogą były obrońca Jagiellonii Białostok to jeden z kilku zimowych transferów Rakowa. Linie obrony wzmocnił też Jarosław Jach, dla którego to powrót do klubu spod Jasnę Góry.

Poza tym częstochowianom udało się porozumieć z Cracovią, by już teraz dla nowego zespołu mógł zacząć grać Mateusz Włodawski. Oprócz pozyskania z Korony Kielce Wiltruda Długosza i Iwo Kaczmarskiego, miłośnicy jeszcze podpisanie Jakuha Araha, który ma wzmocnić rywalizację w ataku po odejściu Oshara Zawady do Korei Południowej. Innymi ubytkami są jeszcze między innymi wypożyczenie do Śląska Wrocław Macieja Wilusza czy też sprzedaż Jakuba Saumskiego do Turcji.

USTAWIENIE

Saboterkielce gości od dawna preferuje grę trójką środkowych obrońców. Mowa tutaj głównie o ustawieniu 1-3-4-3, choć wczesniej zdarzało mu się jeszcze ustawić swoich piłkarzy z dwójką napastników z przodu. Ostatnio jednak już odszedł od tego pomysłu. Najbardziej charakterystyczną

rzeczą jest w tym wszystkim chyba fakt, że trener za plecami wysuniętego, środkowego napastnika gra dwoma „dziesiątkami”. Inne zespoły stawiają raczej na tylko jednego takiego zawodnika.

W przypadku Rakowa Częstochowa podstawowymi ofensywnymi pomocnikami są z reguły Ivi López oraz David Tjarni. Trzeba jednak przyznać, że Słoweniec od dłuższego czasu znajduje się pod formą i niedługo może go zastąpić Marcin Cebula, który wrócił już do zdrowia. Bardzo ciekawie jest też to, jakich piłkarzy od dłuższego czasu widzimy na pozycji numer „dziewięć”. Marek Papszun widzi tam wysokich, postawnych zawodników i trzeba przyznać, że taki pomysł przełaziła się na rzeczywistość. Po Sebastianie Musiolku, Felicio Brownie Forbesie czy Osharze Zawadzie, mamy tam teraz Vladislava Guthovshisa. W stylu Rakowa warto jeszcze zwrócić uwagę na ofensywną grę obu wahadłowych, którym najczęściej są Fian Tudori i Patryk Kur. Inna sprawa, że brakuje im nieco „liczb” z przodu.

W oczach zruca się jeszcze chęć wyprzedzania piłki po ziemi przez środkowych obrońców oraz żelazny środek pola w postaci Marika Poletanowicia i Igora Sapaly. Znacznie osłabla bowiem ostatnio pozycja Petra Schwarza, który jeszcze w zeszłym sezonie należał do czołowych postaci całej ligi.

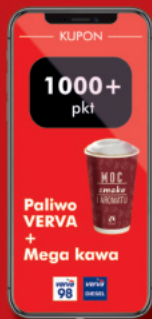
MŁODZIEŻOWCY

Nie da się ustrzyć, że Raków Częstochowa mógłby mieć pozycję młodzieżowca nieco lepiej obsadzoną. W tym sezonie jedynym naprawdę regularnie grającym piłkarzem tego typu jest Kamil Piłgowski. Ulatersowany środkowy podisał już jednak kontrakt z austriackim Red Bulliem Salzburg, dołączył przeniesie się latem.

Co wtedy? Bardzo prawdopodobne, że trener gości postawi na historyę z młodszych piłkarzy. Obecnie w kłku meczach zagrał już na przykład Daniel Szelegowski. Były zawodnik Korony Kielce wchodził jednak tylko na ostatnie minuty i „przebiegając” je na pełne spożarcie, to uzbierałoby się z nich może jedno, w dodatku niepełne. Warto dodać, że z tego samego klubu pod Jasną Górę trafił niedawno Wiltrud Długosz i Iwo Kaczmarski, z czego swoje szanse dostał już pierwszy z nich.

ŚCIĄGNIJ APLIKACJĘ
I ŚWIĘTUJ Z NAMI!

20 LAT CLUB
VITAY



URODZINOWYCH KUPONÓW
DLA KAŻDEGO

Pobierz aplikację wyszukując w swoim sklepie „ORLEN VITAY”







Budmat.

Dachy Modułowe

REWOLUCJA NA DACHU



Jeśli jesteś zainteresowany naszą ofertą
i chcesz dowiedzieć się więcej
– skontaktuj się z nami!

+48 502 197 197

budmat.com

B

Ponadto z ławki na murawę zdarza się wchodzić Benowi Ledermanowi, który urodził się co prawda w Stanach Zjednoczonych, ale legitymuje się też polskim paszportem. Jakaś alternatywa pozostaje też Daniel Mihalajewski, który nie potrafi jednak na dobre przełamać sztabu do swoich umiejętności. Z pierwszą drużyną regularnie trenują jeszcze Piotr Owczarek i Michał Litwa.

POD LUPĄ

Iván López Álvarez, znany jako Ivo López, urodził się 29 czerwca 1994 roku w Madrycie. Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w małym klubie CUI Colgado Vialba. Szansę do gry nastolatka trafił do sztabu Getafe CF. Tam, po przejściu kolejnych młodzieżowych szczebli, trafił do drużyny rezerw. Spisywał się nie na tyle dobrze, że po sezonie 2013/2014 został włączony do szerokiej ławki pierwszej drużyny. Co prawda zadebiutował w niej 22 września 2014 roku z Valencią CF, ale w tych rozgrywkach i tał głównie grał w zespole „B”. Niemniej udało mu się wtedy wystąpić w 9 spotkaniach La Ligi.

W postanowił jednak zmienić otoczenie i latem trafił do rezerwy Sevilli FC, kuź w swoim pierwszym sezonie poprowadził zespół do awansu na poziom zaplecza hiszpańskiej ekstraklasy. Również ligę wyżej błyszczał słutecznością. Bilans 14 bramek i 7 asyst w 35 meczach zrobił tym lepsze wrażenie, że nie zawsze grał jako środkowy napastnik. Jego postawa nie usza uwadze klubów z La Ligi, dzięki czemu ostatecznie zameldował się w Levante UD. Choć rozegrał w sumie pełny sezon 2017/2018, to nie do końca spełnił pokładane w nim nadzieje. Wobec tego rok później musiał szukać jakiegos wyzyczenia. I tał oto wyjąłował w Realu Valladolid, gdzie jednak kompletnie sobie nie poradził, dlatego już zimą ponownie zmienił klub. Padło na Hiszpan na zaplecza Sporting Gijón, ale również tam Hiszpan nie potrafił sobie wywalczyć miejsca w składzie. Kolejny sezon również stał pod znakiem czasowych transferów. Najpierw mieliśmy nieudaną jesień w SD Huesca, a następnie nieco lepszą wiosnę w barwach SD Ponferradina. Po tym okresie wychowanych Getafe zdecydował się po raz pierwszy w karierze wyjechać za granicę.

Chażało się, że jego nowym pracodawcą będzie Rahów Częstochowa. Jego transfer został odebrany w mediach ze spornym zdzierzeniem, ponieważ do Polski rzadko kiedy przychodził piłkarz, mający za sobą dużo występów w Hiszpanii na wysokim poziomie. Ponadto wydawało się, że akuraz z przodu zespół ma już sporo jakości. Czas pokazał, że podpisanie tego zawodnika było bardzo dobrym ruchem. Hiszpan błysnął już w kilku meczach słutecznością, a grając jako ofensywny pomocnik, zadziwiał również techniką, dobrze będąc przy tym stale flagmeny gry.

TRENER

Marek Papszuna jako zawodnik nigdy nie grał w wyższej lidze, niż obecna trzecia. Mając nieco ponad trzydzieści lat, zdecydował się zresztą zakończyć grę w piłkę i poświęcić drogę trenerskiej. Jego decyzję przyspieszyły też problemy zdrowotne. Na początku trenował juniorów drużyny Polfy Tarchomin. Z czasem na dobre przeniósł się jednak

do dorosłego futbolu, czego efektem była praca w takich klubach jak Dolcan Ząbki, GKP Targówek czy KS Lomianki.

Jego kariera nabrała rozpędu dopiero od jesieni 2011 roku, kiedy został pierwszym sztoleniowcem trzecioliigowej Legioniów Legionowo. Z tym zespołem najpierw zajął świetne trzecie miejsce w tabeli, a rok później awansował na poziom drugiej ligi. W następnych rozgrywkach w lokalnych mediach było sporo zamieszanie związane z tym sztoleniowcem. Mężczyzna najpierw został w połowie sezonu zwolniony, aby zrobić miejsce Piotrowi Moszowskiemu. Czas pokazał, że klub nie doszedł z nim do porozumienia i ostatecznie Papszuna pozostał na stanowisku. Również i tał jego osoba poróżniła się w pewnych kwestiach z zarządem, dlatego nastąpiło rozstanie. Na trenerskim rynku pozostawał bez zatrudnienia kilka miesięcy, aż podpisał umowę ze Świttem Nowy Dwór Mazowiecki. Tam, wyhurstując przez półtora roku naprawdę solidną pracę, zwrócił uwagę większych klubów. Na jego angaż zdecydował się drugoligowy Rahów Częstochowa. Sztoleniowiec ze swoją drużyną spotnijnie dograł sezon 2015/2016, z hoteli rok później awansował już do pierwszej ligi. W sumie mało brahowola, żeby rok po roku klubowi spod Jasnej Góry udało się od razu awansować do ekstraklasy.

Być może zabrakło im jednak doświadczenia, które zaprocentowało przy następnym ohażi, gdy w Częstochowie świętowano już promocję na najwyższy poziom rozgrywkowy. Również w ekstraklasie klub pod jego wodzą radzi sobie świetnie, będąc najpierw mocnym beniaminiem 2019/2020, a teraz będąc się o możliwość gry w europejskich pucharach. Warto docenić również fakt, że wraz z wyróżniami idzie tutaj celowość, charakterystyczny styl gry. Przykład Papszuna pokazuje, jak bardzo warto czasem być cierpliwym i własną determinacją starać się osiągać kolejno stawiane sobie cele.



FOT. Michał Zimochowski / Olsztyn



RZEŹNICZAK: WYSZEDŁEM NA MECZ I NIE MOGŁEM TRAFIĆ W PIŁKĘ

Jałk Rzeźniczak mówi nam o swoim sposobie na bycie pewnym siebie na boisku, o meczu, w którym nie mógł trafić w piłkę, błędach popełnianych przez młodych piłkarzy na boisku i w mediach społecznościowych, a także o tym czego nie lubi w polskiej piłce.

Jałk być pewnym siebie?

-Nietrąży się z tym rodzajem. U mnie bywało różnie. Raz ta pewność siebie była większa, raz niższa. Łapię ją poprzez trening. Jeśli dana czynność powtarzam kilkadziesiąt czy kilkaset razy i widzę, że udostaniam sobie w danym elemencie, to od razu czuję się lepiej, pewność siebie wzrasta, potem staram się ją przetrwać na mecz. Zawsze staram się też podczas meczu, aby moje pierwsze zagranie czy pierwszy pojedynek był dla mnie dobry, bo wtedy wiem, że moja pewność siebie jest potem większa na boisku już do końca spotkania.

Jałk znajdujesz motywację do pracy nad sobą?

-Bardzo lubię oglądać filmy motywacyjne, praktycznie codziennie staram się jąhać na YouTube znaleźć. Jest dużo kanałów dedykowanych motywacji.

Jałk nie polecasz?

-"Projekt Odważ się Żyć", "Mateusz M" i kilka innych. Generalnie wpisuję "motywacja" w wyszukiwarce i one same się pojawiają. Oglądanie ich mi pomaga, ale każdego może motywować do innego. Jednego mogą motywować pieniądze, drugiego rodzina, trzeciego sława. U mnie z biegiem lat motywacja się zmieniała. Na początku mojej drogi sportowej w ogóle nie szukałem motywacji, bo ona sama przychodziła. Chciałem osiągnąć sukces, być jałk najlepszym, grać jałk najlepiej, zdobywać trofea. Jałk wyjechałem do Azerbejdżanu to motywował mnie tam właśnie nowy kraj. Żeby poznać go, jego kulturę itp. Teraz motywacją jest rodzina, także pieniądze, bo czym człowiek starszy tym bardziej przykłada do tego wagę.

Jałk masz aktualnie cele, do których dążysz?

-Przed tą rundą sobie zaśladałem jałk najlepszą dyspozycję, żeby podpisać kolejny kontrakt w ekstraklasie, najlepiej w Wiśle Płock. Pod to podporządkowałem pewne rzeczy. Zmieniłem dietę, zglebiłem wiedzę na temat odżywiania, tak samo jałk na temat odnowy biologicznej, bo wiadomo, że po 30. urodzinach organizm tak szybko się nie regeneruje jak wcześniej. Sporo jest takich drobnych aspektów, które rozważam, aby osiągnąć swój cel, którymi jest właśnie podpisanie kolejnego kontraktu.

Czego nie lubisz w polskiej piłce?

-Ekstraklasa w mediach społecznościowych jest postrzegana bardzo negatywnie, ludzie dużo bardziej cieszą jałk coś się komuś nie uda, niż jałk wyjdzie. Takie zachowania mi się generalnie nie podobają i wydają mi się, że z takim myśleniem jest nam wszystkim dużo ciężiej budować presję rozgrywek.

Jałk przez lata zmieniły się treningi piłkarzy? Debiutowałeś 17 lat temu.

-Przed wszystkim już się tyle nie biega po górach i lasach. Teraz praktycznie wszystkie treningi są z piłkami. Nie występują obecnie treningi bez planów, czy to na boisku czy siłowni. Wszystko jest nakierowane na konkretny cel, np. zwiększenia dynamiki czy mocy. Wszystko jest mocniej specjalizowane, obciążenia są dobrane indywidualnie. Jałk jałk wchodzący do seniorstwa piłki wszyscy byli wzurczani

do jednego wozu. Pamiętam jałk pojechałem na swój pierwszy seniorski obóz z Widzewem za trenera Jerzego Kasalika w 2003 roku. Miałem 16 lat, wzurczono mnie do wozu ze starszymi. Po tygodniu treningów na Majorce, wyszedłem na spawing i nie mogłem trafić w piłkę. Nogi odzwadniały mi posłuszeństwa, bo były tak zmęczone. Po tym spawingu poszedłem do hotelowego poolu i pomysłakiem, że zapomniałem jałk jałk się gra w piłkę. Wyobraź sobie piłkarza, który nie może trafić w piłkę. Wszyscy patrzyli na mnie jałk na meksyk podczas tego meczu. Nie byłem wtedy przygotowany do takich obciążań. Teraz młodzi zawodnicy są kierowani indywidualnie, mają lepsze obciążenia. Monitorowany jest CPK, czyli wskaźnik zmęczenia, na bazie którego można zorientować się, kiedy potrzebny jest odpoczynek.

Jałk błędy popełniają współczesni młodzieńcy, przez które nie rozwijają swoich karier?

-Nie może im bratować pewności siebie. Nawet powiedziałbym, że takiej bezczelności boiskowej, aby pokazać swoją przydatność do zespołu. To co mi się nie podoba, to ogólne zachowanie w szatni. Dawniej młodzi okazywali dużo większą szacunek do starszych zawodników, oni odzwadzniali się pomocą. Teraz często zdarza się, że młodzi nie mają szacunku do starszych, a to fajnie budowało jałk hierarchię w szatni i budowało dyscyplinę wśród młodych. I wcale nie chodzi mi o to, że młodzi powinni nosić buty za starymi czy tym podobne historie. Natomiast najważniejszy błąd jałk młodzi popełniają, to moment, w którym są włączeni do hady pierwszego zespołu, zagrają kilka meczów i spoczywają na laurach, myśląc, że są wielkimi piłkarzami i już nic więcej im do szczęścia nie potrzeba. To jest bardzo łatwa droga do tego, żeby później iść już w dół.

Jałk błędy popełniają piłkarze w mediach społecznościowych?

-Jestem od tego specjalistą (śmiech). Mnie się nie zdarzyło, ale wrzucanie zdjęć czy nagrań z "posłańców" czy imprez nie jest dobre.

Np. z imprezy z Marłem Saganowitsem po jego setym голу w ekstraklasie?

-A widział, jednak mi się zdarzyło (śmiech). Śmiałyśmy się z tego z Marłem potem, wyszło zabawnie, ale faktycznie jest to dosłownie przykładać czego nie robić. Innym błędem jest pisanie pod wpływem emocji, czasami można za dużo dodać i później tego żałować. To już też przeszedłem.

Nie można zarzucić ci braku dbania o formę. Podkreślasz często, że lubisz trenować. Powiedz zatem, jałk ćwiczeń zdecydowanie nie lubisz wykonać.

-Nie lubię biegać dookoła boiska. Nie wiem jałk to się odbywa, ale jałk mogę biegać dwie czy trzy godziny, a jałk biegam dookoła boiska, to po 10 minutach bolą mnie plecy. Wszystkie inne ćwiczenia z piłką czy na siłowni to przyjemność.



RASAK ZAPISUJE SIĘ W HISTORII

Przed startem naszego czternastego sezonu w najwyższej klasie rozrywkowej tyłko sześciu pilharzy mogło podchwalić się przełaceniem granicy 100. występów w barwach Wisły Płoch w elstabilasie. Trzech z nich: Dominik Furman, Giorgi Merebashvili i Cezary Stefańczyk to zawodnicy, którzy naszą historię w najwyższej lidze zaczęli pisać od powrotu do elity w 2016 roku. Wcześniej ta sztuka udało się tylko absolutnym klubowym legendom, takim jak Danusz Romuaga (166 występów), Vahan Gevorgyan (162) i Ireneusz Jeleni (100). Tym bardziej trzeba więc docenić fakt, że w trwających rozgrywkach 2020/2021 do tego zaszczytnego grona dołączyli Alan Uryga i Damian Rasak. Pochodzący z Torunia środkowy pomocnik tej szlify doznał w naszym poprzednim domowym meczu 19. kolejki z Wisłą Kralów (1:3).

166, 162 i 100. To liczby, o których w horoskopskich występów Wisły Płoch w elstabilasie na pewno nie myślał nikt, bo 20 maja 2016 roku świętował powrót do najwyższej ligi po dziewięciu latach tułaczki na niższych szczeblach. Nie ma się co temu dziwić, ponieważ na horyzoncie pojawiały się zdecydowanie poważniejsze wyzwania. Dla wielu zawodników z ówczesnej drużyny już sam awans do elstabilasy był ogromnym sukcesem, gdyż wcześniej mało, który z nich dostąpił zaszczytu gry na tym poziomie. Z wiosennej kadry o większym doświadczeniu (przynajmniej 50 występów w elstabilasie – przy tej okazji mówić jedynie Matuszowi Furmanowi, Rogalskiemu, Jakuśowi oraz Wojciechowi Łuczakowi, a i tak z dwójką z nich bardzo szybko zdecydowano się pożegnać. Z napatrzaliśmy po awansie problemami dotykającymi każdego z beniaminów – bez wyjątków, a więc: realnym wzmocnieniu składu w walce o to co zawsze jest najważniejsze – utrzymanie, zarząd wraz z dyrektorem sportowym poradzili sobie więcej niż dobrze. W dużej mierze spowodowane właśnie graczem bardziej ograniczonym w elstabilasie: Dominikiem Furmanem, Kamilią Sylwestrzaką, Tomisławem Bożickim czy Siergiejem Krivessą a co więcej trafiono z transferami niesłuchanego w Górniku Zabrze Josę Karnę oraz nieznanego wcześniej nilotom Giorgiego Merebashvili.

Latem 2016 roku dla wszystkich w klubie elstabilasa była bardzo długo wyczekiwana nowością, wszak od momentu, w którym zęgnaliśmy się z ligą, zmieniło się w niej praktycznie wszystko i to nie tylko od wspomnianej już strony sportowej, ale przede wszystkim organizacyjnej. Na wyskokowym Stadionie im. Kazimierza Górskiego elstabilasowe zmagania od zawsze miały swój urok, ale od dawna najwyraźniej w świecie nie są już standardy na miarę XXI wieku. Tym bardziej cieszy więc fakt, że z każdym kolejnym dniem przybliżamy się do zakończenia modernizacji obiektu przy Łukasiewicza 34 i już niebawem w Płochu powstanie arena pełniejsza z prawdziwego zdarzenia.

Wciągając powoli do tytułowego tematu. Przed inauguracją sezonu 2016/2017 w Wisła Płoch z pewnością była lista rzeczy do zrealizowania przed startem rozgrywek oraz - tu już bez cienia wątpliwości - lista celów do spełnienia już w trakcie samych rozgrywek. Wskaz z tym wszystkim pojawiła się jednak miejsce na... długo niepublikowane chwile dotyczące elstabilasowych zmagani naszego klubu na przestrzeni poprzednich dziewięciu sezonów w elicie. Po wielu latach można było w końcu w ich poszukiwaniu odwiedzić archiwum, odwieźć zarchiwizowane dokumenty i zacząć honorować historię, przenaw 26 maja 2007 meczem z Arłą Gdynia (1:0). Jej honoracja rozpoczęła się od spotkania z innym przedstawicielem Trójmiasta Lechią Gdańsk i w niej

ponownie górą byli Nafciarze, którzy zwyciężyli 2:1. Poza statystykami drużynowymi jak i liczbą zdobytych punktów czy strzelonych bramek warto było zwrócić uwagę także na indywidualne zestawienia pilharzy. Pod względem liczby występów prym wiodł Danusz Romuaga (166) i Vahan Gevorgyan (162), a najsłuchniejszym strzelcem Wisły Płoch w elstabilasie pozostawał niedosięgnięty Ireneusz Jeleni (45 bramek).

A i z 3/3 sezonu północy (stan na 9 marca 2021) patrzymy na to wszystko z nieco innej perspektywy. Dziś Wisła Płoch nie jest już niecierpionym beniaminami, a klubem grającym w elstabilasie piąty sezon z rzędu (wyównanie klubowego rekordu z lat 2002-2007). W tym okresie na łobowych łotach tych klasyfikacji nie doszło do żadnych zmian, ale pozostałe warto odnotować. W przypadku strzelców Jeleni cały czas spokojnie patrzył z góry na pozostałych, choć tuż za nim wygodnie rozsiadł się Merebashvili (22 gole). Podium uzupełnia Gevorgyan (2). Zdecydowanie ciekawiej wyglądało to jednak jeżeli chodzi o liczbę występów w elstabilasie. Za plecami dżetu Romuaga – Gevorgyan pojawił się Dominik Furman, który przychodził z francuskiej Toulouse FC na wypożyczenie do Wisły Płoch na pewno nie zakładając, że niebiesko-biało-niebieskie barwy będzie reprezentował nieprzerwanie aż przez cztery sezony. Dalej w zestawieniu plasują się Merebashvili (128) i Stefańczyk (106), a od niedawna po pięćdziesiąt decpą im Uryga (107) i Rasak (102). Ósmym zawodnikiem, któremu udało się u nas osiągnąć „setkę”, jest Jeleni (100).

Do końca rozgrywek 2020/2021 pozostało jeszcze 10 kolejek, co oznacza, że pierwsza czwórka pozostanie na swoich miejscach, a piątego Stefańczyka powinni wyprzedzić zarówno Uryga, jak i Rasak. W przypadku Alana wiemy już, że jest to jego ostatni akt jako zawodnika Nafciarzy, ale już Damian w przyszłości może jeszcze mocniej zapisać się w historii Wisły Płoch.

MATEUSZ
LEKONCZYK

WIACEK MŁODZIEŻOWCEM LUTEGO

Gabriel Wiąček został pierwszym tegorocznym laureatem, wzniesionego wraz z początkiem trwającego sezonu 2020/2021, plebiscytu "Młodzieżowcem Wisły Płock". W najbliższym czasie w siedzibie Klubu z ręką prezosa Tomasza Marca, dyrektora ds. szkolenia młodzieży Marwa Brzozowskiego oraz przedstawicieli Galerii Mazovia Damiana Falnowskiego, odbierze nagrody za swoją bardzo dobrą postawę w lutym 2021 roku.

Od września ubiegłego roku raz w miesiącu, na podstawie obserwacji dyrektora ds. szkolenia młodzieży oraz trenerów Stowarzyszenia Sportu Młodzieżowego Wisła Płock, jeden z wyróżniających się zawodników klubowej akademii jest nagradzany pamiątkową statuetką oraz voucherem o wartości 500 zł, który będzie mógł wykorzystać w sklepach na terenie Galerii Mazovia.

Za pierwszym razem wybór padł na Bartosza Borowńskiego (jocznik 2007), następnie kolejno na Kacpra Kuczyńskiego (2008) i Mateusza Tomczyka (2005). Grudzień i stycznię to z kolei okres nie tylko przerw w rozgrywkach, ale też chwilowego zawieszenia plebiscytu, który po dwumiesięcznej przerwie wraca w lutym 2021. Teraz na wyróżnienie zapracował najstarszy z wymienionych grona Gabriel Wiąček, dla którego zrobiono pewien wyjątek. Urodzony 13 grudnia 2003 napastnik od ponad pół roku jest już pełnoprawnym zawodnikiem Wisły II Płock, ale pomimo tego postanowiono, że swoją bardzo dobrą postawę w trakcie zimowych przygotowań najbardziej ze wszystkich młodych adeptów i wychowanków akademii zasłużył, żeby wyłoniła przez niego praca została doceniona.

Mimo młodego wieku Wiąček zaliczył już trzy występy w IV lidze (obliczający debiut z Kasztanem Sierpc) oraz dwa w Pucharze Polski MZPN Delegatury Płock z Dettą Skupno i Błękitnymi Gąbin. W drugim z nich zanotował zresztą swoje premierowe trafienie w drugim zespole Nalczarzi, kiedy to już w 3. minucie rozpoczął strzelanie w rywalizacji, zakończonym wynikiem 6:0. Jesienią regularnie trafił natomiast do siatki przeciwników drużyny trenera Pawła Kowalskiego z rocznika 2002, gdzie swoimi 8 golami mocno przyczynił się do wygrania przez Wisłę Płock U-19 pierwszej grupy I ligi wojewódzkiej AI i awansu do mawowiczej Elstrągli. Wcześniej przez 7 lat (2013-2020) z powodzeniem trenował w Stowarzyszeniu Sportu Młodzieżowego Wisła Płock, gdzie przeszedł wszystkie etapy szkolenia.

Lutowy laureat ogromny postęp wykonał w trakcie, mierzących powoli ku końcowi, przygotowani do startujących niebawem zmaganiach "dwójki" w rundzie wiosennej IV ligi. W trzech z dziesięciu meczów kontrolnych 17-latek czterokrotnie wpisywał się na listę strzelców, pokazując, że już teraz może być ważnym wzmocnieniem rezerwy, wchodząc, chociażby z ławki rezerwowy. To właśnie w honorowych spotkaniach z KS Kutno (3:1), Escoria Varsovia (6:2) oraz Borutą Zgierz (8:1) Gabryś znajdował drogę do siatki rywali, a na szczególne uznanie zasługuje trafienie w pierwszym z wymienionych pojedynków. Nie można przy tym zapomnieć, że w konfrontacji z Pelhanem Łowicz (3:3) na swoim honorze zapisał też asystę przy bramce na remis.

- Gabriel Wiąček to zawodnik, który w ostatnim czasie zrobił ogromny postęp. Jest uzależnionym napastnikiem, a młody wiek w żadnym wypadku nie przeszkadza mu w strzeleniu bramki starszym rywalom, co pozwalał w kilku zimowych sparingach. Niesamowicie ciężko pracuje nad tym, żeby z treningu na trening, stać się lepszym i mam głęboką nadzieję, że utrzymując dotychczasową etykę pracy, już wkrótce będzie mógł stanowić o sile ofensywnej drugiego, a w dalszej perspektywie pierwszego zespołu Wisły Płock - powiedział Marek Brzozowski, trener Wisły II Płock i dyrektor ds. szkolenia młodzieży naszym Klubie.

Marwa
Hudko



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

	DRUŻYNA	MECZE	Z - R - P	GOLE	PUNKTY
1	LEGIA WARSZAWA	20	13-3-4	+14	42
2	POGOŃ SZCZECIN	20	10-5-5	+11	35
3	RAKÓW CZĘSTOCHOWA	20	10-5-5	+10	35
4	LECHIA GDAŃSK	20	9-3-8	+3	30
5	KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN	20	8-5-7	+4	29
6	LECH POZNAŃ	20	7-7-6	+3	28
7	ŚLĄSK WROCŁAW	20	8-4-8	+3	28
8	GÓRNIK ZABRZE	20	8-4-8	+1	28
9	PIAST GLIWICE	20	7-6-7	+3	27
10	WARTA POZNAŃ	20	8-2-10	-2	26
11	WISŁA KRAKÓW	20	6-7-7	+4	25
12	JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	20	7-4-9	-6	25
13	WISŁA PŁOCK	20	6-5-9	-7	23
14	CRACOVIA	20	5-9-6	-3	19
15	PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA	20	4-6-10	-24	18
16	PGE FKS STAL MIELEC	20	3-7-10	-14	16



POCZUJ SMAK
ZWYCIĘSTWA



f wisla.energy.drink